

Jarosław A. Sobkowiak

Godność w komunikacji : communicatio, communicare, communitas

Studia Theologica Varsaviensia 41/2, 161-167

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAROSŁAW A. SOBKOWIAK MIC

GODNOŚĆ W KOMUNIKACJI: *COMMUNICATIO, COMMUNICARE, COMMUNITAS**

Bóg jest Osobą, która wzywa do istnienia osobowy podmiot ludzki. Należy jednak od razu dodać: Bóg jest osobą dla człowieka. Inaczej mówiąc: Bóg nie miałby potrzeby objawiać siebie jako osoba, gdyby nie chciał tego uczynić dla człowieka.¹ Natomiast człowiek może istnieć tylko jako osoba, ale z dopowiedzeniem „przez” i „dla” Boga, a w Nim dla drugiego człowieka. Człowiek istnieje „in se” jako podmiot, który jednocześnie nie może istnieć wyłącznie „per se”, dlatego też jest on istotą dialogiczną²: najpierw w dialogu z Bogiem a następnie w relacjach międzyludzkich.

Źródłem osobowej godności jest Bóg. Ten, w którego Synu, Słowie Wcielonym dokonało się istotne przejście od *substantia* do *subsistentia*. Bóg jednak jawi się nie tylko jako bliżej nieokreślona istota, ale jest także, a może przede wszystkim, osobą.³ Odpowiednikiem tego przejścia może być inne przejście pojęciowe od terminu *hypostasis* do *prosopon*. Drugi termin wskazuje nie tylko na sam fakt istnienia, ale na szczególnie uprzywilejowaną kategorię biblijną, jaką jest *oblicze*. Jednak i w tym przypadku należy dodać, że Bóg ujawniając swoje oblicze, uczynił to komunikując siebie człowiekowi. Można więc stwierdzić, że dwa wielkie terminy teologiczne – Boga jako *osoby* i *oblicza* Bożego – otrzymał człowiek w darze komunikacji.

Godność osoby zasadza się jednak nie tylko na podobieństwie do Boga. Drugim jej źródłem jest braterstwo wszystkich w Chrystusie. Podstawowym zaś obliczem człowieka, ujawniającym jego istotę i godność jest *bycie synem*. To właśnie synostwo jest podstawowym wyrazem godności i tożsamości osoby. Jest ono też naczelną treścią procesu komunikowania Boga światu.⁴

* Referat wygłoszony na konferencji naukowej *Mysł etyczna Jana Pawła II wobec wyzwań początku nowego tysiąclecia* – 5 czerwca 2003 r. – UMK Toruń.

¹ Por. B. Sesboüé, *Dieu et le concept de la personne*, „Revue théologique de Louvain” 33 (2002), s. 330-332.

² Por. A. Kobylński, *Filozofia przyjaźni i samotności*, „Homo Dei” 73 (2003) nr 1, s. 51.

³ Tamże, s. 63; B. Sesboüé, *Dieu et le concept de la personne*, art. cyt., s. 324.

⁴ Interesujące studium teologiczne na temat świata komunikacji jako pierwszego areopagu proponuje K. Wołpiuk, *Il mondo della comunicazione il primo areopago di Giovanni Paolo II*, Roma 2001.

Celem niniejszego przedłożenia będzie próba ukazania współczesnego pojmowania godności ludzkiej na pozornie nowej płaszczyźnie, jaką jest komunikacja. Zostanie ona ukazana na trzech zasadniczych poziomach: komunikacji jako procesu (*communicatio*), komunikacji jako przekazywanej treści (*communicare*), która z racji tego, że jest działaniem komunikującym osoby prowadzi ostatecznie do szczególnej formy wspólnoty osób (*communitas*). W ten sposób komunikacja wyrażająca osobę nie daje się sprowadzić wyłącznie do poziomu zabezpieczającego tożsamość osoby przez jej zamknięcie, ale jest tożsamością otwartą, która najlepiej ujawnia dynamikę bytu ludzkiego.

1. COMMUNICATIO

Wychodząc od próby zdefiniowania komunikacji jako procesu zachodzącego między osobami, można w pewnym uproszczeniu powiedzieć, że jest ona *dynamicznym procesem polegającym na wymianie tzn. wysyłaniu i odbieraniu przekazów w ramach określonej sytuacji lub kontekstu* (Głodowski, 2001).⁵ Można też mówić o różnych jej rodzajach: symetrycznej, asymetrycznej, komplementarnej, itp.⁶ Jedno z istotnych założeń komunikacji mówi o tym, że jest ona możliwa na podstawie wspólnej wiedzy o faktach.⁷ Po to, by komunikacja mogła rzeczywiście zaistnieć potrzeba uwzględnienia zasadniczych czynników składających się na ten proces. Można wskazać na następujące:

– rzeczywistość transcendentna – dotyczy tego, co ma wpływ na człowieka spoza sfery empirycznej. Z racji, iż tego typu oddziaływania na człowieka, np. Boga można pojmować tylko przez analogię, dlatego szczególnym miejscem wymiany doświadczeń jest właśnie komunikacja interpersonalna;

– czynniki wrodzone – obejmują sferę dziedzictwa genetycznego oraz to wszystko, co nabyte w początkowych etapach życia. W życiu religijnym człowiek otrzymuje w tym okresie pierwsze obrazy ukazujące stosunek Boga do człowieka;

– czynniki środowiskowe – dotyczą oddziaływania rodziny, społeczeństwa, kultury, religii, szeroko pojętego otoczenia. W wymiarze religijnym człowiek doświadcza ich jako szczególnej opieki Boga nad stworzeniem;

– aktywność własna – dotyczy zarówno reakcji na oddziaływanie wcześniejszych czynników, jak również podejmowania własnych działań w celu dokonywania zmian.⁸

⁵ Definicję przytaczam za R. Jaworski, *Psychologiczna analiza religijności w perspektywie komunikacji interpersonalnej*, „Studia Psychologica” 3 (2002) nr 3, s. 149.

⁶ Tamże, s. 155-156.

⁷ E. D. Hirsch, *Cultural Literacy*, New York, s. 31.

⁸ R. Jaworski, *Psychologiczna analiza religijności w perspektywie komunikacji interpersonalnej*, art. cyt., s. 160.

Pierwszym wymiarem komunikacji jako procesu jest *kontakt*. To w nim człowiek stawia pytanie o siebie. Dopiero bowiem w kontakcie z drugim człowiekiem, osoba zostaje postawiona wobec konieczności znalezienia odpowiedzi na pytanie o to, kim jest. To właśnie w kontakcie potwierdza ona swoją obecność i tożsamość.⁹ Potwierdzenie to nie może być jednak milczące. Co prawda pierwszym jej pokładem jest płaszczyzna komunikacji niewerbalnej. Jednak szczególną, ze względu na charakter bytu ludzkiego, jest komunikacja werbalna. Ta płaszczyzna potwierdza wcześniejsze refleksje teologiczne na temat osoby oraz prawdę, że mówienie nie jest indywidualną i prywatną czynnością osoby. Należy ono do wspólnoty. Najprostszym potwierdzeniem tej tezy jest sytuacja, gdy ktoś mówi niezrozumiale; można uznać, że wtedy właściwie nie mówi, gdyż nie będąc rozumianym, nie komunikuje.¹⁰

Istotne miejsce w procesie mówienia zajmuje język. To on, a właściwie szczególna cecha związana z bytem ludzkim, jaką jest językowość, ukazuje charakterystykę bytu ludzkiego. Tworzy on też szczególny związek z myśleniem, gdyż z jednej strony język jest czymś mniej niż myślenie – ono go intencjonalnie wyprzedza, z drugiej jest czymś więcej, gdyż to właśnie język określa i determinuje myślenie.¹¹

Niemniej już na poziomie samego procesu, można zauważyć, że zmianie ulega język komunikacji interpersonalnej. Z jednej strony człowiek może poznać praktycznie wszystko i być wszędzie, z drugiej zaś jest umieszczony jak gdyby na „wysepce czasu”. Oznacza to, że poważnemu skróceniu uległ czas na odpowiedzialność. Akcja i reakcja zdają się zachodzić równocześnie, to zaś pociąga brak czasu na weryfikację błędów. Również poważnej modyfikacji uległo tradycyjne rozumienie procesu poznania, zwłaszcza uwzględniające podział na poznanie zmysłowe i poznanie racjonalne. Otóż w procesie komunikacji obserwuje się coraz bardziej, iż poznanie sprowadza się do wydłużania zasięgu zmysłów. Fakt, iż one docierają dalej i szybciej niż kiedyś, myli się z samym aktem poznania.¹² Jest to ubocznym skutkiem wchłonięcia poznania przez media, zwłaszcza przez szeroko pojęte masmedia oraz Internet.

Nie wszystko jednak, co jest poznaniem przez media, musi być z konieczności poznaniem wirtualnym i zrodzoną przez takie poznanie komunikacją wirtualną. Zauważa się bowiem nadużywanie terminu „wirtualny” do komunikacji jak najbardziej rzeczywistej a wykorzystującej nowoczesne środki komunikacji. Należy sprecyzować, że wirtualne jest tylko to, co nie ma swojego odpowiednika w rzeczy-

⁹ B. Kostrubiec, *Wybrane zagadnienia analizy psychologicznej procesu komunikowania się*, „Prace naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1996, z. V, s. 39.

¹⁰ Por. Z. We n d l a n d, *Zagadnienie czasu i rola języka w doświadczeniu hermeneutycznym*, „Edukacja Filozoficzna” 32 (2001), s. 130-131.

¹¹ Tamże; por. także A. D o d a, *Przyszłość we wstecznym lusterku. Inspiracje McLuhanowskie*, art. cyt., s. 109.

¹² Por. tamże, s. 103-115.

wistości. Najskuteczniejszym kryterium realności procesu komunikacyjnego jest jego owoc, jakim jest spotkanie. Spotkać bowiem, *to napotkać rzeczywistość*,¹³ ze szczególnym uwzględnieniem rzeczywistości osób.

2. COMMUNICARE

Pierwszym i podstawowym elementem treści przekazu jest sama *osoba jako podmiot komunikacji*. Do jej odczytania niezbędne jest jednak podejście podobne jak do uchwycenia sensu tekstu. Otóż trzeba ją odczytać, zrozumieć i zinterpretować. Interpretacja osoby jest jednak szczególną formą poznania. Poznając drugie „ja”, człowiek w jakimś sensie poznaje siebie czy też „siebie w kimś”. W ten sposób wnosi zawsze dodatkowy sens w poznanie. Dzieje się tak dlatego, że poznający podmiot wnosi również własny światopogląd, a to sprawia, że poznanie nie przekształca się w system komunikacyjny, lecz w obraz. Osobowy charakter poznania wyraża się w pewnych elementach precyzujących to poznanie. Należą do nich takie pojęcia jak: „to”, „tu” i „teraz”. „To” pokazuje psychiczną i duchową bliskość przedmiotu komunikacji, jakim jest osoba w swoim człowieczeństwie. „Tu” ustala z kolei miejsce komunikującego podmiotu. Jest to swoisty punkt zerowy poznania i komunikacji. „Teraz” ujawnia, że zarówno poznanie jak i proces komunikacji, dzieją się aktualnie.¹⁴

Jak już powiedziano, komunikacja treści angażuje sam podmiot z jego podmiotową prawdą. Oznacza to, że mówienie (*parler*) jest jednocześnie szczególną formą wyrażania siebie (*par l'être*). W takim rozumieniu kłamstwo byłoby negacją bytu komunikującego i niemożnością poznania jego godności. Poznanie, które tworzy treść przekazu ma jednak dwa momenty graniczne: pierwszym jest fakt całkowitej samotności osoby, drugim absolutna wartość wspólnoty, aż do zatracenia podmiotowego charakteru osoby.¹⁵ Samotność człowieka jest niewątpliwie przejawem jego wielkości i niezbędnym warunkiem jej tworzenia. Niemniej może ona przybrać formy *antropologii zabezpieczającej subiectum*, zawężającej pojmowanie człowieka do niego samego a tym samym pozwalającej znaleźć *jedynie to, czego się szuka*. Wtedy interpretacja treści odbywająca się w kole hermeneutycznym *wyjaśniania-rozumienia*, zostałaaby sprowadzona wyłącznie do ciasno rozumianego podmiotu: byłaby egzysten-

¹³ A. Kobyliński, *Filozofia przyjaźni i samotności*, art. cyt., s. 56.

¹⁴ W tej części refleksji szczególne miejsce zajmują odwołania do myśli P. Ricoeura zawartej w jego propozycji hermeneutyki działania i tożsamości. Zob także Z. Wendland, *Zagadnienie czasu i rola języka w doświadczeniu hermeneutycznym*, art. cyt., s. 117-119; H. Mikołajczyk, *Hermeneutyczna wykładnia podmiotowej komunikacji*, „Prace naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1999, z. 1, s. 5n; A. Dołda, *Przyszłość we wstecznym lusterku. Inspiracje McLuhanowskie*, art. cyt., s. 104.

¹⁵ Por. A. Kobyliński, *Filozofia przyjaźni i samotności*, art. cyt., s. 62.

cją zamykającą. Dlatego też para pojęć *wyjaśnianie-rozumienie* musi wyjść poza ciasno interpretowany podmiot. Potrzebuje ona *hermeneutyki metafizycznej*.¹⁶

Elementem dopełniającym rozumienie podmiotu jest *forma przekazu treści*, a szczególnie to, co wiąże się z podmiotem: kompetencje przekazującego. Wyrażają się one w zdolności adaptacyjnej, umiejętności budowania więzi emocjonalnych, efektywnym porozumiewaniu się oraz umiejętności osiągania własnych celów.¹⁷ Niezbędny jest też język, którym dokonuje się przekazu, gdyż to od niego zależy w znacznym stopniu charakter postrzeganej i przekazywanej rzeczywistości.¹⁸ Obok języka elementem wpływającym na rzeczywistość jest sam rozum, a właściwe jego zubożone rozumienie, sprowadzone do elementu „funkcji” i „instrumentu”.¹⁹

Istotnym czynnikiem wpływającym na treść przekazu jest również *tożsamość*. Jest ona ważna, gdyż bez odkrycia własnej tożsamości nie jest możliwe odkrycie tożsamości drugiej strony procesu komunikacyjnego. Bez wiedzy o tej tożsamości nie jest możliwe porozumienie. Wtedy osoba narażona jest na życie uchylające się od zaangażowania. Jeśli bowiem człowiek egzystuje w schemacie *wolności od*, wtedy cyberprzestrzeń daje możliwość posiadania kilku tożsamości (czego wyrazem jest często wielość posiadanych kont poczty elektronicznej) lub tożsamości „podszycającej się”.²⁰ Taka tożsamość nie jest w stanie zapewnić ani prawdziwości przekazu, ani zabezpieczyć godności osoby, ani też stworzyć rzeczywistej wspólnoty.

3. COMMUNITAS

Skoro człowiek jest z natury bytem interpersonalnym, a więc wchodzącym w komuniję z innymi osobami, oznacza to, że realizuje siebie w akcie mówienia „ty”. W ten sposób dialogiczność osoby wyklucza z jednej strony przywoływaną już skrajną samotność, z drugiej, wartość absolutną wspólnoty. W konsekwencji granicą wspólnoty z innymi jest relacja do TY absolutnego, jakim jest Bóg. Niemniej samotność jest istotnym elementem doświadczenia osoby w procesie budowania wspólnoty, gdyż jest ona przeciwieństwem „człowieka masowego”.²¹

¹⁶ Zob. hasło *Koło hermeneutyczne*, w: *Leksykon pojęć teologicznych i kościelnych*, red. G. O'Collins, E. G. Farrugia, tłum. J. Ożóg, B. Zak, Warszawa 2002, s. 140; A. Doda, *Przyszłość we wstępnym lusterku. Inspiracje McLuhanowskie*, art. cyt., s. 105. 120.

¹⁷ Por. U. Jakubowska, *Wokół pojęcia „kompetencja społeczna” – ujęcie komunikacyjne*, „Przegląd Psychologiczny” 39 (1996) nr 3/4, s. 30-34.

¹⁸ H. Mamzer, *Tożsamość w podróży. Wielokulturowość a kształtowanie tożsamości jednostki*, Poznań 2002, s. 42.

¹⁹ Z. Zdybicka, *Kulturowe zawirowania wokół człowieka końca XX wieku*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 3 (1995) nr 1, s. 95.

²⁰ Zob. K. Majgier, *Internet jako przestrzeń komunikacyjna*, „Przegląd Psychologiczny” 2000, t. 43, nr 2, s. 161-162.

²¹ Por. A. Kobyliński, *Filozofia przyjaźni i samotności*, art. cyt., s. 53-65.

Wspólnota nie jest jednak prostą sumą „ja – ty”. Nie może ona istnieć i w pełni się rozwijać bez bycia *wspólnotą uczestnictwa i zrozumienia*. Do zrozumienia zaś może dojść wtedy, kiedy komunikacja doprowadzi do rzeczywistego spotkania. Rzeczywistość mierzy się bowiem poziomem „odsłonięcia ontycznego”.²² Wspólnota do prawdziwego zaistnienia potrzebuje, by drugi nigdy nie stał się wyłącznie przedmiotem komunikacji. Inaczej mówiąc, nie można przechodzić zbyt szybko do relacji „ja-on”, jeśli wcześniej nie stworzono relacji „ja-ty”. Szczególną formą tej relacji jest słowo, które nie przynależy ani do „ja”, ani do „ty”, ani też nie jest sumą tej relacji. Ono nie tylko łączy człowieka z drugim, ale łączy ich w grupę, we wspólnotę. Staje się jednocześnie *wyrazem i ucieleśnieniem wspólnoty*. Słowo jest jednocześnie tym, co nakłada na strony komunikacji *otwartość intencji, zgodność informacji słownych i bezsłownych oraz empatię* (Braun-Galkowska, 1990).²³ To zaś zakłada *zasadę przekładalności perspektywy*.²⁴

Z powyższego można wyprowadzić wniosek, że z jednej strony nowe formy komunikacji społecznej oparte na nowych środkach technicznych dają niespotykane dotąd możliwości; z drugiej zaś, chociaż nowe formy techniczne (jak np. Internet) nie zniekształcają obrazu świata i osób, to niewątpliwie zwiększają czas jego tworzenia. Szczególną formą niosącą pewne pytania jest Internet. Nawet, jeśli tworzy on określoną wspólnotę, to charakteryzuje się ona dużym stopniem anonimowości. Anonimowości tej towarzyszy silna presja na korzystających z tej drogi komunikowania się. Komunikacja drogą internetową niesie również niebezpieczeństwo zatarcia granicy pomiędzy komunikacją interpersonalną a społeczną. We wspólnocie tworzonej drogą internetową łatwiej też o „odhamowanie” reakcji, na które osoba nie pozwoliłaby sobie w kontakcie *off-line*.²⁵

WNIOSKI KOŃCOWE

Powyższe refleksje prowadzą do następujących wniosków:

1. Podstawową formę komunikacji stanowi obecnie Internet. Jest to forma komunikacji, która ciągle czeka na swoją filozofię i teologię;²⁶

²² Tamże, s. 54-57; R. Jaworski, *Psychologiczna analiza religijności w perspektywie komunikacji interpersonalnej*, art. cyt., s. 146

²³ J. C. Nyíri, *Indywidualizm i elita w epoce informacji*, „Forum Philosophicum” 2 (1997), t. 2, s. 23; B. Kostrubiec, *Wybrane zagadnienia analizy psychologicznej procesu komunikowania się*, art. cyt., s. 45.

²⁴ D. Ortenburger, *Pomiar wybranych aspektów sprawności komunikacyjnej*, „Prace naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie” 1998, z. VII, s. 103.

²⁵ Por. K. Majgier, *Internet jako przestrzeń komunikacyjna*, art. cyt., s. 164-168.

²⁶ Pewną próbę może stanowić artykuł A. Draguły, *Pan Bóg symulowany*, www.mateusz.pl/czytelnia/wiez-ad-pbs.htm.

2. Komunikacja, aby mogła być komunikowaniem osoby w jej godności, musi stać się jednocześnie procesem personalizacji;

3. Interaktywność obserwowana w tworzeniu komunikacji za pomocą Internetu nie może jednak zastąpić interpersonalności;

4. Internet znajdujący niewątpliwie pozytywną ocenę w nauczaniu Jana Pawła II niesie jednak niebezpieczeństwo rezygnacji z przekazywania rzeczywistego obrazu świata na rzecz symulacji rzeczywistości. Oznacza to, że nie może on rościć sobie prawa do bycia *elektroniczną wersją rzeczywistości*;

5. Chrześcijańskim horyzontem komunikacji jest Słowo Wcielone. Wcielenie zaś domaga się realności osoby w procesie komunikacji; chodzi zarówno o realność fizyczną, jak i cielesną;

6. Celem komunikacji jest wspólnota. Jej idealnym obrazem jest komunika z Bogiem. Zakłada ona *post* i *łaskę*. Natomiast w relacjach interpersonalnych odpowiednikiem postu byłaby potrzeba otwartości osoby i świadomość własnej ograniczoności, natomiast odpowiednikiem przywrócenia łaski byłoby odrzucenie w komunikacji „grzechów”: zamykania się w sobie, stereotypu i wirtualności;

7. Prawdziwa komunikacja domaga się reinterpretacji samego pojęcia wspólnoty. Chodzi o odkrycie świadomości, iż wspólnota utworzona drogą *on-line* nie może zmienić teologicznego sensu *czasów i miejsc świętych* (por. KPK).

Godność w komunikacji sprowadza się zatem do odkrywania pełnego sensu osoby, zarówno w wymiarze rzeczywistym i jednostkowym, jak również symbolicznym. Osoba jest nie tylko znakiem komunikującym, ale również symbolem *dającym do myślenia*, nie tylko w wymiarze treści słownej przekazu, ale pełnej treści niesionej przez osobę. Wszystko to prowadzi do wniosku, że nawet najnowsze osiągnięcia technologiczne w dziedzinie komunikacji nie zastąpią ostatecznego owocu wszelkiej komunikacji, jaką jest osobowe spotkanie „twarzą w twarz”.